

Holokaust prawie bez Niemców

Elżbieta Rączy

Film *Sprawiedliwy*, chociaż niekiedy rażą w nim uproszczone charaktery, dość dobrze oddaje różnorodność postaw Polaków wobec Żydów szukających ratunku przed zagładą. Ale to właśnie niemieckich okupantów najbardziej brakuje w tym obrazie.

Sprawiedliwy Michała Szczerbica z 2015 roku jest kolejnym filmem poświęconym Polakom ratującym Żydów podczas niemieckiej okupacji oraz stosunkom polsko-żydowskim. Jedenaście lat wcześniej powstał reportaż dokumentalny *Cena życia* w reżyserii ks. Andrzeja Baczyńskiego, o rodzinie Józefa i Wiktorii Ulmów, a w 2009 roku film dokumentalny Rafała Wierzyńskiego *Świat Józefa*, także dotyczący losów tej rodziny. W tym samym roku doczekaliśmy się *Historii Kowalskich* w reżyserii Macieja Pawlickiego i Arkadiusza Gołębiewskiego oraz siedmiodcinkowego serialu *Sprawiedliwi* Waldemara Krzystka, a w 2013 roku – francusko-niemiecko-polskiej koprodukcji *Biegnij, chłopcze, biegnij*. Największy oddźwięk międzynarodowy miały dwa dramaty – *W ciemności* Agnieszki Holland (2011) i *Ida* Pawła Pawlikowskiego (2013).

Polska premiera kinowa filmu Michała Szczerbica odbyła się 19 lutego 2016 roku. Od początku obraz wzbudza pewne kontrowersje, choć wypowiedzi na jego temat nie są przesycone takimi emocjami,

jak w wypadku innych przekazów poświęconych moralnym postawom Polaków w czasie II wojny światowej. Film rozpoczyna scena spotkania Żydówki Hani (Aleksandra Hamkało) z jej byłymi

opiekunami z czasów wojny – Anastazją (Urszula Grabowska) i Janem (Jan Wierczorkowski). W retrospekcjach są opisane losy Hani, która jako kilkuletnie dziecko była ukrywana przez Polaków.



Sprawiedliwy to podana w pigułce wiedza o ludzkich postawach w czasie niemieckiej okupacji na polskiej wsi. Z jednej strony pojawiają się tu postaci ewidentnie negatywne (szmalcownicy, donosiciele, hyeny profanujące i ograbiające ciała pomordowanych Żydów), a w scenach powojennych także ludzie niechętni, a nawet wrodozy wobec wracających do swoich domów Żydów, którym cudem udało się przeżyć Holokaust. Obawa przed utratą domów czy gospodarstw zajętych lub otrzymanych po pomordowanych była bardzo silna jeszcze wiele lat po wojnie. Chęć wzbogacenia się na ofiarach Holokaustu dotyczy w filmie Polaków. Niemcy w tym przekazie nie istnieją. Tymczasem to właśnie oni eksterminację Żydów sprowadzili do mordu rasowego i rabunkowego. Także realia życia w kraju okupowanym przez Niemców oraz wysiedlenia i masowe egzekucje dokonywane przez nich na ludności żydowskiej stanowią jedynie tło dla ukazania stosunków polsko-żydowskich i polsko-polskich, bo w obrazie Michała Szčerbica to polski sąsiad okazuje się największym zagrożeniem. Nie jest to zarzut, ponieważ w większości przypadków tak właśnie było. Brak jednak wyraźnego przekazu, co konkretnie i od kogo groziło za pomoc niesioną Żydom. Taki obraz niemieckiej okupacji powoduje, że ukazany w filmie strach Polaków przed ukrywaniem żydowskiego dziecka zawisa w próżni.

Z drugiej strony mamy o wiele bardziej skomplikowany obraz pozytywnych postaw Polaków, co niewątpliwie należy do zalet filmu. Niewielu jest jednak bohaterów, których można ocenić według prostych kryteriów. Twórcy filmu starają się pokazać, z różnym skutkiem, jak trudne decyzje musieli podejmować ludzie żyjący w Polsce okupowanej przez Niemców. Czym innym było współczuć skazanym na zagładę i mordowanym ludziom, snuć plany o udzieleniu im pomocy, a zupełnie czym innym – podjąć decyzję o ratowaniu im życia i zamienić ją w czyn. Nierzadko decyzje o udzieleniu pomocy nie były przemyślane, rodziły się pod wpływem impulsu. Czasem

wręcz bywały wymuszane przez okoliczności. Tak właśnie się stało w przypadku ukrycia Hani. To matka dziecka, czując zbliżającą się śmierć, w desperacji zostawiła córkę obcym, przypadkowo spotkanym kobietom (Anastazji i jej służącej Zofii), niemal wymuszając w ten sposób na Anastazji decyzję o przygarnięciu dziewczynki. Tymczasem polska rodzina była w bardzo trudnej sytuacji, Jan bowiem działał w konspiracji, co pogłębiało zagrożenie. Po nieudanych próbach znalezienia dla Hani bezpiecznego schronienia bohaterowie ukryli dziecko w domu swojej służącej. Jednocześnie Jan postarał się o „aryjskie” dokumenty dla swojej podopiecznej, by już jako rodzina móc razem z małą wyjechać do miasta. Tego planu nie udało się początkowo zrealizować i dziewczynka została w domu Zofii, z którą mieszkała siostra Dziunia (Katarzyna Dąbrowska), przyrodni brat Pajtek (Jacek Braciak) oraz ich matka (Maja Komorowska). Wszyscy chcieli, aby dziecko przeżyło wojnę, ale każdy inaczej reagował na jego pobyt w domu. Wzajemnych relacji nie ułatwiały codzienne problemy: szantaże i donosy szmalcowników, rewizje i związane z tym zagrożenie. Ostatecznie dziewczynka opuściła dom służącej i wyjechała wraz z Janem. Wszystkim udało się przetrwać okupację niemiecką. Po wojnie dziecko trafiło do Izraela. To, w jaki sposób tam dotarło, zostało w tym obrazie pominięte. W połowie lat sześćdziesiątych dorosła już Hania wróciła do Polski, przede wszystkim po to, by namówić swoich byłych opiekunów do przyjęcia odznaczenia „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Okazało się, że ani ona sama, ani ukrywający ją Polacy nie byli przygotowani na odnowienie kontaktu, za którym krył się powrót do bolesnych wspomnień z wojny i okresu powojennego. Jednak – mimo trudności – w pewnym stopniu udało im się odbudować relacje.

Niewątpliwą zaletą obrazu Szčerbica jest kreacja Katarzyny Dąbrowskiej. Dziunia to najbarwniejsza postać w tym filmie – kobieta realnie oceniająca sytuację, świadoma zagrożeń i – w konse-

kwencji – pełna obaw o bezpieczeństwo rodziny. Nie chce jej narażać, ukrywając żydowskie dziecko. Z pozoru oschła, potrafi ostatecznie obdarzyć Hanię uczuciem. To właśnie ona pokazuje, do jakich czynów może być zdolny człowiek i jakie są granice jego wytrzymałości, kiedy staje w obliczu grozy utraty najbliższych. Bardziej kontrowersyjny jest Jacek Braciak w roli Pajtki – tak dobrze i jednocześnie tak naiwnego, że wręcz mało wiarygodnego, chyba że weźmie się pod uwagę upośledzenie intelektualne bohatera. To właśnie jego nieostrożność (spacerowanie w dzień z żydowskim dzieckiem po lesie) sprowadza na rodzinę kłopoty. Ale ten sam Pajtek wytrzymuje brutalne śledztwo i nie zdradza nikogo. Dzięki pomocy rodziny i przyjaciół zostaje wypuszczony z więzienia, swojej postawy jednak nie zmienia.

Pozostali aktorzy stanowią jedynie tło dla gry Braciaka i – w jeszcze większym stopniu – Dąbrowskiej. Trzy postaci kreowane przez Urszulę Grabowską, Jana Wieczorkowskiego i Maję Komorowską to niemal pomniki chwały. Ich zachowanie, a przede wszystkim wygłaszane przez nich sentencje są tak pełne patosu, że po prostu trudno je przełknąć. Można to odnieść także do dwóch ostatnich sekwencji w tym filmie. Pierwsza to niemal karykaturalna scena z obrazem Matki Boskiej o twarzy Hani, a druga – równie kiczowaty chwyt odnowienia więzi emocjonalnych Hani z Pajtkiem. Bez tych scen oraz licznych frazesów głoszonych przez głównych bohaterów film nic by nie stracił, przeciwnie – zyskałby. Mimo tych mankamentów warto go zobaczyć. Fragmenty *Sprawiedliwego* mogą być także z powodzeniem wykorzystywane przez nauczycieli lub edukatorów podczas zajęć z młodzieżą. Przekaz filmu jest prosty i przystępny, dzięki czemu może stanowić wprowadzenie do rozważań związanych z trudną tematyką postaw Polaków wobec Holokaustu. ■

dr hab. Elżbieta Rączy – historyk, profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Rzeszowie, autorka książki *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945* (2008)